

SŁOWO DO CZYTELNIKA

Już po raz siódmy zapraszamy Czytelników do odwiedzenia starej i nowej Muszyny, a także niektórych zakątków dawnego państwa muszyńskiego. Podobnie jak w ubiegłych latach powstanie niniejszego numeru zawdzięczamy bezinteresownej pracy wszystkich autorów tekstów, fotografii, rysunków i map, a także działaczy Towarzystwa Miłośników Ziemi Muszyńskiej, którzy pomogli w gromadzeniu materiałów.

Ze smutkiem przychodzi nam pożegnać na łamach Almanachu jednego z autorów, stale z nami współpracującego, dra Andrzeja Staniszewskiego, który zmarł w sierpniu 1996 roku. Wnuk zasłużonego burmistrza muszyńskiego, Antoniego Jurczaka, pracownik naukowy Politechniki Warszawskiej, szczerze do Muszyny przywiązany, często do niej wracał i chętnie dzielił się z nami swoją wiedzą na jej temat. Będzie nam brakować Jego entuzjazmu, pieczołowitości w gromadzeniu materiałów, uśmiechu.

W roczniku, który trafia do Państwa rąk nie ograniczymy się — podobnie jak i poprzednio — do tematyki historycznej. Opowiemy o problemach współczesnej Gminy Uzdrowskiej, zagłębimy „za miedzę” do słowackiej Lewoczy, zaprosimy do kącika literackiego na kąsek jakże smakowitej prozy, a także poezji o tematyce muszyńskiej. Dodać wypada, że o perle Spiszą napisał dla Almanachu autor słowacki, inż. Jan Skupin. Było naszym marzeniem, aby tekst ten ukazał się w wersji dwujęzycznej — polskiej i słowackiej — niestety ze względów technicznych okazało się to niemożliwe. Może w przyszłym roku...

Tegoroczny Almanach otwiera artykuł poświęcony dziejom muszyńskiej Biblioteki. Placówka ta, wielce zasłużona dla rozwoju kulturalnego życia naszego miasta, obchodzi jubileusz 50-lecia, choć jej dzieje sięgają jeszcze bardziej w przeszłość Muszyny. Autorka tekstu, Łucja Bukowska, od 25 lat pełni funkcję Dyrektora Biblioteki. Nie sposób wymienić wszystkich jej osiągnięć i zasług — niewątpliwie największym sukcesem jest to, że Biblioteka nadal ma muszynianom i przyjezdnym gościom wiele do zaoferowania.

Zagłębienie się w ciągle pasjonujące dzieje miasta umożliwi Państwu kilka arcyciekawych tekstów. Dowiemy się z nich zatem o pierwszym znanym z przekazu pisanego plebanie Muszyny, następnie o fundatorze kościoła parafialnego, biskupie Trzebieckim, a nawet przekornie zastanowimy się, czy święty Świerad, którego figura zdobi wnękę w zewnętrznej ścianie kościoła parafialnego, odwiedził kiedykolwiek Muszynę. Nieco inaczej spojrzymy na początki miasta dzięki artykułowi, który być może stanie się zaczątkiem dyskusji znawców tego tematu.

Tekstem, który — mamy taką nadzieję — otworzy cały cykl, jest artykuł poświęcony muszyńskim nazwom i wyrażeniom. Jak zwykle w małych społecznościach, także u nas funkcjonuje mnóstwo określeń zarówno typowych dla regionu, jak i jedynych, niepowtarzalnych. Tym razem piszemy głównie o nazwach toponimicznych, wiemy wszakże, że byłaby możliwość przytoczenia bardziej „osobistego” nazewnictwa. Istnieją jednak obawy, że ktoś poczułby się obrażony. Może w przyszłości uda się te trudności przezwyciężyć?

Współczesne problemy uzdrowisk Gminy Muszyna zajmą nam trochę czasu, bo przecież warto coś wiedzieć na temat walorów leczniczych klimatu muszyńskiego, jej wód mineralnych i możliwości ich wykorzystania. Nie mniej ważny od samej Muszyny

w kompleksie uzdrowiskowym jest Żegiestów, o nim zatem również słów kilka. Z Żegiestowa z kolei niedaleko do Wierchomli, o której drukujemy ciepłe wspomnienie, z muszyńskim akcentem.

W obecnym numerze podejmujemy zeszłoroczną opowieść o dziejach rodu Krynickich. Tym razem będzie to dwugłos: wypowiedź historyka oraz członka rodziny, pasjonującego się jej ciekawą historią. Jako echo zeszłorocznej publikacji zamieszczamy także rozszyfrowanie zagadki szkolnego zdjęcia z 1945 roku. Naturalnie jesteśmy otwarci na wszelkie dyskusje i chętnie udostępnimy łamy tym z Państwa, którzy zechcą podzielić się z nami swą wiedzą na interesujące nas tematy.

Trwa korespondencja Almanachu z paroma pismami lokalnymi. Bardzo sympatyczna więź zrodziła się z wydawanym w Pacanowie miesięcznikiem samorządowym „Z życia gminy”.

Zauważyliśmy, że wielu autorów podaje różne daty ważnych muszyńskich wydażeń, przy czym często rozbieżności są bardzo istotne. Wiadomo, że trudno dotrzeć do pierwotnych źródeł. Proponujemy zatem wyjaśnienie paru zagadek i ujednoczenie dat oraz uporządkowanie faktów, naturalnie w możliwym zakresie. Pragniemy opracować i opublikować w roku 2000 Kalendarium Muszyny. Jednak począwszy od teraz przez parę najbliższych lat będziemy drukować „robocze” wersje dla kręgu znawców historii Muszyny, którzy mogliby dopisać daty i fakty im znane, bądź zweryfikować te, które zamieścimy. Osoby zainteresowane prosimy o kontakt z redakcją Almanachu.

W Muszynie, jak w każdym starym miasteczku, terażniejszość spleta się z historią. Jeżdżąc konno czy na rowerze wokół Muszyny, bądź przemierzając liczne spacerowe ścieżki piechotą, natkniemy się na pewno na wiele śladów przeszłości. Może, obserwując przyrodę, trafimy nad Czarną Młakę, może, podziwiając krajobraz, wypatrzymy na odległych polanach leśne boginki, przytupujące do taktu. Jeżeli zdarzy się komuś z Czytelników popłynąć (zupełnie współczesną) tratwą z nurtem Popradu, niech spojrzy na ruiny zamku okiem dziewiętnastowiecznego rysownika i wędrowca, Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego.

Mijając Rynek z wykopem odsłaniającym tajemnicze lochy, kamienice, w tym dom „usyty” przez Babcię Beldowiczową, zmierzamy ku kościołowi, by uczestniczyć w ceremonii chrztu pierworodnego synka państwa Żebrackich, i dalej ku cmentarzowi, oddać hołd zmarłym, śpiącym tu w cieniu stareńkich lip. Żyjąc współczesnością, kłaniamy się historii, a najbardziej ludziom, którzy ją tworzyli, i tradycji, która śpiewa jeszcze za każdym rogiem starych muszyńskich domostw...

Bożena Mściwujewska-Kruk